

No 195.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Prota i Jacka.  
Sob. św. Gwidona W.  
Niedz. Imienia N. M. P.  
Pon. Podwyż Krz. św.  
Wt. św. Nikodema Męcz.  
Sr. św. Eufemii.  
Czw. św. Franciszka.

Wschód słońca: godz. 5 m. 28  
Zachód słońca: godz. 6 m. 24  
Dług. dnia godz. 12 m. 56

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie " 3 " —  
Kwartalnie " 1 " 50  
Miesięczn. " " 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie " 3 " 70  
ZAGRANICĄ:  
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piatek, dnia 11 września 1908 roku.

Kantory: w Łodzi w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierz, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Zatwierdzone przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

## Kursy Muzyczne

pod kierunkiem pedagogicznym

### prof. Antoniego Grudzińskiego

ul. Piotrkowska № 86.

Zapisy uczniów i uczenie rozpoczęły się 1-go września na wszystkie instrumenty muzyczne. Wykłady: ranne, popołudniowe i wieczorowe. Specjalny kurs dla amatorów o g. 7-ej wieczorem. System nauki podług najnowszych wymagań pedagogiki muzycznej z programem Konserwatorium Warszawskiego. Lekcje z każdym uczącym się 4 razy tygodniowo — półgodzinne i godzinne. Po ukończeniu wydają się, według § 14 Ustawy, zatwierdzonej przez Ministerium Spraw Wewnętrznych, Atestaty Nauczycielskie, Kapelmistrzowskie i Organistowskie.

Bliższych informacji zasięgnąć można w kancelarii od godz. 11 do 1 i od 4 do 6-ej. Początek lekcji 14-go września. 1699

**Helonów.** Dnia 13-go września r. b.

Na korzyść różnych instytucji przy Stow. Wz. Pomocy Prac. Handl. m. Łodzi

## Wielka Zabawa Ogrodowa

„POŻEGNANIE LATA“.

Punktualnie o godz. 3-ej Zabawa dziecięca: „Jak się dzieci mają bawić w domu”. „Dożynki”.  
Żywe obrazy na stawie. **KABARET** z współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych.  
Confetti. Ognie bengalskie. Illuminacja ogrodu. 2 orkiestry.

Początek o godz. 2 1/2 po poł. Cena biletu 40 kop., uczniowie i dzieci 20 kop.

W razie niepogody zabawa odbędzie się 20 b. m. 1704-2

## Przegląd polityczny.

Łódź, d. 11 września.

— Teodor Wolff, dowcipny redaktor „Berliner Tageblattu” śmiało piórem karci politykę cesarza Wilhelma. Nazywa ją polityką „baletową”. Wilhelm II ułożył, jak wiadomo, balet o „Sardanapalu”, balet taki nudny, że każdy z widzów, mający cierpliwość wytrzymania na nim do końca, zasłużył sobie order korony III klasy.

Balety w stylu Sardanapala — pisze Wolff — były w zwyczajny na dworze Ludwika Czternastego, gdzie pod wpływem przesadzonej romantyzowanej romansowej literatury odtaneczowano bardzo wiele starych bajek o bogach i bohaterach. Tyko, że Ludwik Czternasty tańczył i grał mimicznie w tych baletach osobiście i przez to zyskiwały na przynęcie, bez której dzisiejsze niestety obejść się muszą.

W tej samej chwili, kiedy na cześć Sardanapala wysilano się w Berlinie na wielkie koszty, książę Bülow czuł się zobowiązany pozwolić sobie na mały taniec ku czci Mulej Hafida. Wzmocniony przez słone powietrze Norderney czuje nie-

poskromioną żądze czynów, zaprojektował też mocarstwu, aby już dzisiaj uznać Mulej Hafida.

Książę Bülow jednak zarówno w wewnętrznej jak zewnętrznej polityce wstręt ma do ścisłej konsekwencji, jest i pozostanie mężem polityki tańczącej w różne strony. Jeżeli kiedy uczyni trzy kroki naprzód, natychmiast potem odskakuje siedem kroków w tył, a każda następująca minuta niszczy to, co poprzednia przyniosła dobrego i użytecznego.

Prawie nigdzie to tańcowanie bez planu nie stwierdziło się tak wyraźnie — twierdzi Wolff — jak w polityce marokańskiej. Cała ta polityka nie jest niczem innym, jak tylko szeregiem zakłamanych i niepowiązanych skoków na boki.

Ledwie się, bez zasługi niemieckiej dyplomacji międzynarodowy widnokrąg cokolwiek wyjaśnił, ledwie taktyka pana Clemenceau przez zwycięstwo Mulej Hafida poniosła klęskę, ledwie pokojowe zwroty strasburskiej mowy wywołały pokojowe i sympatyczne echa — a już wielki „letnik” z Norderney zadziwił świat nowym okólnikiem.

Wcale nie łagodnie obszedłby się Bismarck z dyplomata, któryby dla dynastycznych interesów Marokka narażał niemieckie prawdziwe polityczne interesy; pomysł występowania z podobną inicjatywą uważałby za żakowski figiel. Co niem-

ców obchodzi, kto panuje w Fezie, byleby tylko sumiennie szanowane były traktaty, gwarantujące niemiecką swobodę handlu.

Czy można mieć tyle naiwności, aby liczyć na wdzięczność Mulej Hafida? Niczego nie nauczono się z wdzięczności podobnie obskakiwanego Abdul Azisa?

Niemiecki rząd sam zażądał traktatu algeci-raskiego, był tyle głupi, że dla tego traktatu rzekł się wszystkich korzystniejszych traktatów poszczególnych i rozjątrzył przeciwko sobie prawie wszystkie wielkie mocarstwa — i właśnie on teraz domaga się natychmiastowego uznania Mulej Hafida zanim jeszcze marokańczycy zgodzili się na traktat. Mocarstwa, których przykre wrażenia odzwierciedlają się w prasie, nie prędko będą gotowe pójść za niemieckim wezwaniem. A Clemenceau, choć silnie rozgoryczony i chory na żołądek, śmieje się w kulak czując dyplomatyczny sukces.

Możnaby się dziwić — kończy Wolff — fałszywemu posunięciu księcia Bülowa, gdyby się nie wiedziało, jak bardzo kroki tego kanclerza kierowane są pewną muzyką, albo raczej przez pewnych muzykantów. Od kilku miesięcy niemieckie pisma szowinistyczne, a nawet niektóre liberalne organy chrząszczą bezmyślnie szabłą na korzyść Mulej Hafida, a książę Bülow tańcuje według fujarki nacjonalistycznych „obostrzycieli”. Niemiecka publiczność, nie lubiąca politycznych namysłów, rozprawia z zainteresowaniem o kosztach assyryjskiego baletu. Uczyniłaby lepiej, gdyby zechciała policzyć, co dotychczas kosztował balet marokański...

Tyle Teodor Wolff. Głos jego jednak minie bez echa, — publiczność niemiecka choć nie lubi politycznych namysłów, zdaje sobie jednak sprawę, że kwestya marokańska jest tylko probierzem siły Niemców we wszechświecie...

— Korespondent „Kraju” pisze:

„Wypadek zrzucił, że jadąc na dni kilka do Finlandyi, znalazłem się w wagonie w towarzystwie jednego z najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa październikowców w Dumie państwowej. P. X. ma zresztą w stolicy stosunki rozgąłżone, jest powinowatym lub przyjacielem licznych członków Rady państwa, należących do tak zw. centrum, oraz wyższych urzędników, zajmujących stanowiska odpowiedzialne. Zdarzało mi się spotykać z nim przy śniadaniach restauracyjnych i w paru zebraniach towarzyskich, powitaliśmy się tedy, jak dobrzy znajomi.

Pociąg posuwał się zwolna, z początku mijając niezliczone kleconki większe i mniejsze, o zadziwiających swoją szpetnością pomysłów architektonicznych, później biegąc wśród smutnych lasów jodłowych i brzoźowych, wyrastających z równiny bagnistej, porosłej mchami. Dzień pochmurny przysparzał krajobrazowi jakiegoś smutku czyszcowego.

— Tak jest dziś z naszym życiem rosyjskiem — odezwał się mój towarzysz podróży. — Tylko że bagno zlane krwią niezliczonych ofiar. Zdarza się,

że zagrozę wam, Polakom, waszego życia jakiegoś pełniejszego, waszego patriotyzmu gorącego, waszej wiary w przyszłość, która dla oczu bezstronnych przynajmniej, o ile jesteście w Prusach, przedstawia się przecie w barwach najczarniejszych.

— Przyzna pan—wtrąciłem—że i po tej stronie kordonu nie mamy powodów do uciechy.

— Wiem o tem doskonale, wiemy wszyscy i zdajemy sobie bardzo dobrze sprawę z konieczności dokonania zmiany w stosunkach, ale uważamy to za... jakby to powiedzieć?... za przedwczesne.

— Dlaczego?

— Ponieważ chodzi nam o co innego. Nie potrzebuję panu mówić o stanie obecnym Rosyi. Po wojnie ostatniej, po wstrząśnieniach rewolucyjnych—trzeba wszystko niemal wznosić na nowo. Bóg wie, co czeka nas jutro... może nowa jakaś wojna. Trzeba przede wszystkim państwo wzmocnić, ustalić porządek wewnętrzny, poskromić wybryki krańcowych partij i niezliczonych ich luźnych sprzymierzeńców, poczawszy od rozgaltowanej młodzieży i półinteligencji rewolucyjnej, i kończąc na pospolitych rozbójnikach. Trzeba bagno rozkanalizować, by spłynęły gdzieś do licha brudne mety, trzeba obudzić wśród społeczeństwa całego zdrowy, potężny patriotyzm, zespolić nację w rozterkach.

— Czy dlatego popierane są organizacje pp. Dubrowiny, Heliodorów „e tutti quanti“?

— Nie żartuj pan. Nikt ani w rządzie obecnym, ani w centrum obu izb ich nie popiera. Co najwyżej powiedzieć można, że niektóre wybryki nie pociągają za sobą należytego skarcenia. I to jest zrozumiałe ze względu, że karcenie zbyt zamasztyło tego, co występuje pod znakiem krzyża i ojczyzny, mogłoby wywołać na górze i w dole niepożądane następstwa. Trzeba z tem się liczyć. Postaw się pan w naszym położeniu, wyobraź sobie, że to Polska, a nie Rosya. Czy nie postępowałbyś tak samo oględnie?

— Ale ich nacjonalizm zaczepny i barbarzyński, ale sianie nienawiści, roznamiętnianie ludu—tego przecie znosić się nie powinno.

— Ja swoje, a pan swoje. W zasadzie przyznałem panu zgóry słusność, a sądzą jeszcze, że obawy pańskie co do roli istinno-ruskich stowarzyszeń są przesadzone. Może sobie Ławra-Poczajowska wydawać swoje „listki“, może Szmidt żądać „wykorzenienia“ w Kraju Zachodnim żywiołu polskiego i katolicyzmu — jednemu i drugiemu w rzeczywistości nic nie grozi.

— Dziwię się jednej rzeczy—mówił dalej p. X.—temu uporczywemu pozostawianiu Polaków na stanowisku egoistyczno-narodowym, nie uwzględ-

niającem położenia obecnego, warunków, w jakich działają izby, trudności, wśród których działa rząd. Polacy zdają się uznawać państwowość rosyjską tylko w teorii. W działalności praktycznej jakby o niej zapominają.

— Dlaczego pan tak sądzi?

— Zniłuj się pan. Powiedziałem już, że rozumiemy bardzo dobrze potrzeby kulturalne polskie i konieczność ich zaspokojenia. Powiem więcej: pomimo trudności chwili, gotowimy już teraz coś możliwego w kierunku tego zaspokojenia uczynić. W Ionie naszych zespoleń parlamentarnych, październikowego w Dumie i centrum w Radzie Państwa odzywają się często głosy w tym duchu. Większość, jak zawsze, jest bierna, mniejszość nieufna występuje z ostrzeżeniami. Materiał czerpie zwykle z przemówień posłów polskich, albo z waszych dzienników...

— Jakto?

— W sposób nader prosty. Nie mogę zdradzać tajemnic naszych posiedzeń poufnych, ale zaznaczyć sobie pozwolę parę rzeczy. Zaszła raz pewnego dnia mowa o poparciu bardzo słusznego zresztą wniosku jednego z przedstawicieli frakcji polskiej. Większość skłoniła się już do tego, gdy ktoś z pośród naszej prawicy zabrał głos. Powołał się przytem na jeden z dzienników polskich, ostro występujących przeciwko wszelkiej wspólności z Rosyanami. Przytaczał wyjątki, wskazał na pewną łączność wniosku z cytowanym ustępem. Obecni rozeszli się, nie powziawszy żadnej uchwały i nazajutrz wniosek przepadł.

— Oto, co jeszcze panu powiem. Gdy na mównicę wstępuje Polak, z góry wiemy, że będzie się skarżył na rzeczy, o których wiemy równie dobrze, jak on, że są godne ubolewania, że wymagają naprawy. Nie było przypadku, by poseł Polak stanął na naszym stanowisku w sprawach ogólnopolskich. Albo skarżył się na swoje polskie dolegliwości, albo stał w szeregach opozycji. Ma to pozór, jak gdyby Polacy zawsze jeszcze zapatrywali się na państwowość rosyjską, jako na coś obcego, boją się powiedzieć—wrogię. Weźmy dla przykładu sprawę kolei amurskiej w Radzie państwa. Wszak gdyby to była Polska, a nie Rosya, jak jeden mąż głosowałibyście wszyscy za tą koleją, nie myśląc o żadnych oszczędnościach, ale tylko o stanowisku mocarstwem państwa i o dobru Syberji wschodniej.

— Przeciwko kolei jednak głosowali także Rosyanie.

— Zapewne. Kilku przedstawicieli lewicy, kilka jeszcze luźnych głosów.

— Nie zechce pan jednak odmówić p. Kor-

win-Milewskiemu, że stanął na stanowisku ogólnopolskim?

— Niestety, odmawiam mu tego pomimo pozorów, które zdają się przemawiać za zdaniem pańskim. Dzieje mowy pańskiego utalentowanego rodaka, to dzieje zakulisowe, których znowu opowiedzieć panu w szczegółach nie mogę. Ręczę tylko za to, że pomylili się Polacy w przypuszczeniu, iż głosować będą z większym zastępem Rosyan. Nic w tem dziwnego. Reprezentacja polska usuwa się stale od nas.

— Zarzut niesłuszny. Znam bardzo wielu posłów polskich do Dumy i Rady państwa, i przeczę stanowczo pańskiemu zdaniu.

— Niech i tak będzie. Zapewne winny wszystkim okoliczności, ale nie zaprzeczy pan, gdy powiem, że żadna dotąd wspólność bliska pomiędzy nami a przedstawicielstwem polskim nie istnieje. Oddziela nas mur jakiegoś nieporozumienia, jesteśmy sobie obcy. Tego być nie powinno, skoro jedni i drudzy, jako posłowie do izb ustawodawczych rosyjskich, pracować mamy zgodnie dla dobra państwa, jego krajów i narodów.

Tak twierdzi optymistyczny korespondent „Kraju“, ukrywający się pod pseudonimem „Nadziejorny“.

## Napoleon III o Sedanie.

Śród wspomnień, jakie rocznica Sedanu obudziła wszędzie w pismach francuskich, znalazł się także nader ważny dokument, ogłoszony w „Temp-sie“ przez p. Rolanda de Marésa. Jest to własnoręczny raport Napoleona III, napisany wkrótce pod Verviers, skąd cesarz udał się do Wilhelmshöhe. Rękopis, obejmujący siedem ściśle zapisanych stron w kwarto i mnóstwo wykreślonych wyrazów, oraz poprawek, wykazujący usilną troskę o stylizację — pochodzi z spuścizny po generale belgijskim, Chazalu, który towarzyszył swemu, wziętemu w niewolę, monarsze, do Wilhelmshöhe. Opis ten miał być ogłoszony w „Timesie“, aby oddziaływać na opinię publiczną w duchu dla cesarza przychylnym. Chazal zaniedbał wszakże następnie tego zamiaru, gdyż bieg wypadków wykazał, że publikacja taka byłaby niepożądana.

Napoleon rozpoczyna swój opis od uwag nad operacyami wojskowymi, które poprzedziły bitwę rozstrzygającą. Po Mars la Tour i odrocie Bazaine'a, wzmocniona świeżymi posiłkami armia pruska groziła odcięciem odwrotu armii francuskiej. Mac Mahon postanowił z te-

17)

## W PUSZCZY.

Powieść Upton Sinclaira.

Tłómacz. z angielskiego Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 194.)

Ona tańczyła z radości i obie z Maryą, wzięwszy Jurgisa pod ręce, oprowadzały po całym domu, sadząc go kolejno na każdym krześle. Był to prawdziwie wielki dzień w ich życiu. Ona i Jurgis patrzyli sobie w oczy, przyrzekając, że pobiorą się, gdy wszystko będzie urządzono i gdy oszczędzą sobie pewną sumkę na wesela. A to będzie ich dom!

Prawdziwą zabawą były dla nich te nlezbędne zakupy. Co prawda, nie mieli pieniędzy do wyrzucenia, ale były to rzeczy, bez których obejść się niepodobna i gdy wieczorem nadszedł Jurgis, wybierał się z Oną, by przynieść już to tuzin szklanek za 10 centymów, lub inne drobniaki. W sobotę wieczorem wrócono z wielkim koszykiem, były w nim: trochę cukru, soli i piękną kawał słoniny i butelka oliwy, szcztotka do rzeczy i buciki dla najstarszego chłopca, gwoździe i młotek.

Zaczęto wbijać gwoździe w kuchni i nad łóżkami dla powieszenia ubrania. Stołowy pokój urządzone w kuchni, a jadalnię obrócono na mieszkanie dla ciotki Elżbiety i pięciorga jej dzieci. Matka z dwojgiem najmłodszych spała w jednym łóżku, reszta na ziemi, na materacach. Ona z Maryą wносиły materace do saloniku, a mężczyźni razem w trzecim pokoju, jak dotychczas, na

ziemi. Mimo to spali mocno, a ciotka Elżbieta musiała ich kilkakrotnie budzić, zanim wstali, aby przed wyjściem spożyć przygotowaną kawę, chleb i wędzoną kiełbasę; na obiad dawała im znów kawałki chleba ze słoniną, kiełbasą i serem, po czem każdy wyruszał do pracy.

Jurgisowi wydawało się, że nigdy jeszcze dotychczas nie pracował, nigdy tak nie wkładał całej duszy w swą pracę. Jurgis przyglądał się z początku całemu zatrudnieniu przy zabijaniu wołów z galerji tylko, teraz widział ludzi przy pracy. I przyznać musiał, że trzeba było bezustannego wysiłku bez odwrócenia głowy, bez opuszczenia ramienia, aby wydażyć. Majstrowie pilnowali pracujących i najmniejszy objaw wyczerpania był powodem do wydalenia ich, do zastąpienia innymi nowymi siłami, które czekały tej chwili.

Jurgisa to nie przestraszało, onby już wydołał tej pracy bez wytchnienia, tej nieustającej gonitwie. Zapewne, nie była to zabawka, a nawet przykra praca, ale potrzebna.

— I czegoż więcej żądać ma prawo człowiek, jak pracy, przynoszącej drugim pożytek, a jemu dobre dochody?

Tak Jurgis myślał i tak też mówił w swój otwarty, prosty sposób. Dziwił się też niezmiernie, gdy zaczął spostrzegać, że inni niechętnie z tego powodu patrzyli na niego. Towarzysze jego mieli zupełnie odmienne pojęcia w tych sprawach. Jurgis nie mógł zrozumieć, dlaczego większość tych ludzi «nienawidzi» swą pracę. To dziwne, straszne nawet, gdy ogół jest tego mniemania, a jednak było to faktem.

Nienawidzili majstrów i właścicieli; nienawistnym im było całe to miejsce pracy, cała dzielnica, całe miasto. Kobiety i dzieci przeklinały je, wszystko tu było przeklęte, ohydne, jak

piekło. Gdy Jurgis zapytywał o przyczynę, odpowiadali mruklawie:

— Czekaj, a przekonasz się na własne oczy.

Pierwszym z takich problemów była dla niego kwestya stowarzyszeń. Tłómaczono mu, że robotnicy łączą się, aby walczyć wspólnie w obronie swych praw. Jurgis z całą prostotą zapytywał, co znaczą te prawa, gdyż rozumiał, że on sam ma prawo tylko szukania pracy i wykonywanie jej dobrze, skoro takową dostanie. Towarzysze jednak wpadali w gniew, słysząc to zapytanie i nazywali go waryatem.

Delegat stowarzyszenia rzeźników przyszedł do Jurgisa, chcąc go zaciągnąć na listę. Był to Irlandczyk. Jurgis, skoro zrozumiał, że chodzi o płacenie miesięcznie pewnej sumy, odmówił, na co Irlandczyk zwymyślał go, a Jurgis w uniesieniu oświadczył mu, że wielu takich Irlandczyków nie zdołają go wciągnąć na listę.

Powoli zauważył, że starano się wszelkimi sposobami zmniejszyć szybkość pracy przy zabijaniu wołów i niedozwolić częstej zmiany robotników, bo dla wielu było to zabójczem. Jurgis nie podzielał ich zdania, on mógł nadażyć, więc i inni to mogli, jeśli są coś warcia. A jeżeli nie są zdolni, to niech ustąpią miejsca zdarniejszym.

Jak wielu filozofów, wielbicieli w książce teoryj Malthusa, nie zgodziłoby się nigdy w czasie głodu ustąpić biedniejszym części swoich dochodów, tak i Jurgis, skazując na zagładę niezdatnych, z bólem patrzył na starego ojca, który codzień szukał pracy, zawsze bez skutku.

Stary Anastazy pracował całe życie od dzieciństwa prawie; uciekł z domu, gdy ojciec obłąkał go za to, że chciał się uczyć czytać.

(d. c. n.)



go powodu pospieszyć Bazaine'owi na pomoc i pomaszerował na Metz, ale ponieważ przednie strażce pruskiego następcy tronu napadły na Donay'a Fally'ego, cofnął się do Mézières, gdzie nadeszła w nocy depesza z Paryża, zmusiła go do dalszego odwrotu, który miał dlań stać się złowrogą. Rozkazał zatem powrócić do Sedanu i armia przybyła tam po marszu nocnym w d. 31 sierpnia.

Rankiem dnia 1 września — ciągnie Napoleon dalej — armia francuska została o godz. 5 zaatakowana jednocześnie ze strony prawej i lewej. Skrzydło prawe stanowiły korpusy Ducrota i Lebruna, skrzydło lewe korpusy Wimpffena i Douay'a. Marszałek Mac Mahon dosiadł niezwłocznie konia i pojechał do przedniej linii atakującej, aby się zorientować w pozycjach. Cesarz, który pozwolił mu pospieszyć naprzód, również dosiadł konia i opuścił miasto, a w drodze spotkał marszałka powracającego wozem ambulansowym; odłamek granatu ranił go w nogę. Główne dowództwo objął z prawa starszeństwa, Wimpffen. Bitwa była bardzo gwałtowna i trwała kilka godzin, ale około 2 pp. wojska zostały odparte i zwróciły się ku miastu, które niebawem zaroilo się od wozów, artylerji, konnicy i piechoty w największym nieładzie, Cesarz zwrócił się przez pole bitwy najpierw do korpusu generała Lebruna, gdzie walka wrzała, a potem do środka, dodając żołnierzom odwagi swoją obecnością, i zachowując najzupełniejszą zimną krew, stród pocisków, które dokoła niego padały. Pozostał na polu bitwy do godziny czwartej, w punktach, gdzie panowało największe niebezpieczeństwo, poczem powrócił do miasta i udał się do marszałka Mac Mahona.

Chciał go niebawem znów opuścić, ale nie mógł przedostać się przez ulice, które były przepełnione; musiał zatem pozostać na miejscu, gdzie sypały się granaty, podpalając domy i siejąc śmierć wśród skłębionych tłumów ludzi. W tej chwili zabity został generał Guyot de Lespars. Zmuszony pozostać w mieście, cesarz schronił się do podprefektury, gdzie kilka granatów pełkło na dachu i na dziedzińcu tego jego schronienia, dokąd niebawem przybyli komendanci różnych korpusów z oznajmieniem, że opór jest niemożliwy, że żołnierze ich, po całodziennym walnej bitwie; musieli ze wszystkich stron zwrócić się do miasta, gdzie stłoczeni przebywają obecnie na ulicach i w rowach. Zamęt panował ogólny, uniemożliwiający wszelki ruch. Granaty pruskie wpadały w tę falę ludzką, niosąc śmierć za każdym uderzeniem, a wały forteczne, zamiast armii naszej służyć za ochronę, stały się przyczyną jej zguby.

Gdy następnie uznano niemożliwość skutecznego oporu, nastąpiło z musu nawiązanie rokowań i wywieszono białą chorągiew o godz. 5 ej po południu na szczybie fortecy. W tej chwili armia pruska, składająca się z 240,000 przeszła ludzi, zacieśniła się mocnym pierścieniem, artylerja zajęła wszystkie wzgórza, wznoszące się nad miastem, piechota zaś dotarła do granic placu przedfortecznego. Wówczas król pruski wysłał adyutanta do cesarza z żądaniem kapitulacji armii. Cesarz nie chciał odpowiedzieć za armię i pozostawił to generałowi Wimpffenowi, głównodowodzącemu; kazał zaś królowi pruskiemu powiedzieć, że osobiście mu się poddaje. Król odpowiedział, że należy mianować pełnomocników, aby dowiedzieć się o warunkach dotyczących armii. Gen. Wimpffen udał się do gen. Moltkego na naradę, poczem przedstawił radzie wojennej, złożonej ze wszystkich generałów armii, warunki, jakie im postawiono.

Na posiedzeniu tem uznano jednomyślnie, że armia bez środków żywności, bez amunicji, stłoczona w ulicach miasta i już w nieładzie, niezdolna już do wykonania żadnych ruchów, nie może mieć nadziei utworzenia sobie drogi wśród szeregów nieprzyjacielskich. Stąd zbytecznym było przedłużać opór, którego jedynym wynikiem musiałaby być rzeź naszych żołnierzy; wszyscy zatem byli zmuszeni podpisać kapitulację. Gen. Wimpffen zawiadomił cesarza o wyniku narady i kazał mu powiedzieć, że on jeden mógłby lepsze warunki dla armii uzyskać. Król zaproponował cesarzowi spotkanie, które odbyło się o g. 1 na zamku w pobliżu Sedanu. Jakkolwiek mówiono, że gdyby warunki nie zostały do g. 9 przyjęte, wrogie kroki rozpoczną się ponownie, spotkanie przedłużono dopóty, dopóki gen. Wimpffen nie przyjął warunków kapitulacji.

## „Poinische Wirtschaft“.

—0—

Ogłoszone przed kilku dniami sprawozdanie związku spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich jest bardzo wymowną ilustracją do złośliwego wyrażenia niemieckiego „poinische Wirtschaft“.

Rok 1907 był, jak wiadomo, rokiem przesilenia finansowego, które w Niemczech odbiło się w sposób bardzo dotkliwy na stosunkach. Dyskonto banku Rzeszy doszło do niebywałej wysokości 7 i pół proc., a stopa lombardowa do 8½ proc. Od pożyczek pobierano w Niemczech 10 — 12 proc.

W tych trudnych warunkach finansowych banki polskie, należące do Związku, złożyły dowód, że są oparte na podstawach rzetelnych i trwałych i administrowane tak dobrze, że nie odczuły wcale zachwiania się i ogromnego utrudnienia kredytu. Gdy w Niemczech stopa procentowa podniosła się do 12 proc., spółki polskie zaspakajaly potrzeby kredytowe swego społeczeństwa tak samo jak w czasach normalnych, nie podniosły wcale stopy procentowej, lecz udzielały, jak zawsze pożyczek po 5 proc. i 6 proc.

Jest to nie tylko wynikiem doskonałej organizacji, lecz także zaufania społeczeństwa polskiego do swoich instytucji finansowych. Gdy w Niemczech pod wpływem paniki, wywołanej przesileniem i wielkiego zapotrzebowania gotówki, wycyfowano z banków kapitały, napływ gotówki do banków polskich właśnie w tym roku zwiększył się bardzo. Suma depozytów wzrosła z 107 do 123 milionów, a więc o 16 milionów marek. Odpowiednio do napływu kapitałów i zwiększonego zapotrzebowania kredytu w czasie ogólnego przesilenia, wzrosła też suma obrotu ogólnego o 21 mil. i wynosiła w roku ubiegłym przeszło 164 mil. marek.

Przetrzymując tak dobrze rok krytyczny 1907, spółki polskie złożyły dowód, że są tak znakomicie ufundowane, iż nie zaskadzają im nawet największe burze finansowe. Przyszłość to też z bólem serca sami Niemcy. Uznał to w swoim znanem dziele profesor Bernhard, a dyrektor banku Rzeszy w Poznaniu postawił na zjeździe delegatów spółek niemieckich spółki polskie za wzór niemieckim.

Okazuje się zatem że tak chętne i skwapliwe powoływanie się Niemców na „polską gospodarkę“ zwraca się coraz bardziej przeciwko samym autorom niewczesnej ironii...

Ministerjum oświaty ogłosić ma wkrótce nowe przepisy, dotyczące urządzania wieców i zebrań studenckich. W myśl przepisów tych, na urządzenie wiecu ogólnostudenckiego potrzebne będzie pozwolenie ministerjum oświaty, na urządzenie zaś zebrań częściowego, t. zw. „ziemiaczestw“, pozwolenie kuratora okręgu naukowego.

W odpowiedzi na posłany do Teheranu przez odeską oddział Związku narodu rosyjskiego list na imię pułkownika Lachowa, przewodzący tegoż oddziału, Radziejewicz, otrzymał następującą depeszę:

„Gorąco dziękuję „Związkowi narodu rosyjskiego“ za list. Znajduję w nim oparcie dla mojej przyszłej działalności i spodziewam się dowieść, że dobrze wpojona w peddanych idea monarchiczna daje się w walce garstki lojalnych z tłumem przedstawicieli wszelakich partji rewolucyjnych. Z całej duszy życzę jaknajlepszego rozwoju „Związku“ dla dobra tyle cierpiącej Rosji. Proszę przyjąć moje zapewnienie o przywiązaniu i szczerzej wdzięczności. Wł. Lachow“.

Treść tej depeszy podał organ „Związkowców“ w Odesie, „Russkaja Riecz“.

Z wiarogodnego źródła dowiaduje się „Głos warszawski“, że w ubiegły piątek władze warszawskiego okręgu naukowego otrzymały okólnik ministerjalny, zabraniający przyjmowania uczniów do gimnazyów rządowych ponad ustanowiony komplet.

Władze centralne, jak się z wiarogodnego źródła dowiadują „Birz. Wied“, nie zajęły względem uroczystości jubileuszowych Tołstoja wcale tak wrogiego stanowiska, jakby się to wydawać mogło z zarządzeń władz miejscowych. Chciano jedynie zapobiedz demonstracyom politycznym i przeciwrządowym, ale wcale nie urządzaniu uroczystości jubileuszowych wogóle. Władze miejscowe więc, jak to nieraz bywa, przesadzily w gorliwości.

W łonie Związku narodu rosyjskiego panuje wielkie niezadowolenie z powodu... fotografii. Oto rada główna Związku, nauczona doświadczeniem, bojąc się dopuszczania w szeregi Związku żywiołów niepożądanych, wydała rozporządzenie, ażeby każdy bilet członkowski był zaopatrzony w fotografię właściciela. Wywołało to tak wielkie niezadowolenie, że rada musiała ustąpić: nabywa aparat migawkowy i sama będzie fotografować.

Po prof. Petrażyckim poleceniu wypisania się ze stonucstwa kadetów, pod groźbą usunięcia ze stanowisk, otrzymali: b. prezes I-ej Dumy, profesor uniwersytetu moskiewskiego, Murawcew, profesor uniwersytetu kazańskiego Szerszeniewicz, oraz profesorowie uniwersytetu petersburskiego Hessen i Tuhan-Baranowski.

## W sprawie gazowni łódzkiej.

Sprawa dalszej eksploatacji gazowni łódzkiej, na którą wydana koncesja Towarzystwu zagranicznemu wyekspiruje w lipcu 1909 roku, należy do palących i oddawna zaprzęta umysły obywateli tutejszych, pragnących na własną rękę wziąć w dzierżawę na przeciąg określonego czasu.

Sprawie tej pisma miejscowe, a w pierwszym rzędzie „Rozwój“, poświęcały specjalne artykuły, co uwalnia nas obecnie od przytaczania różnych szczegółów, warunkujących wogóle prowadzenie eksploatacji bądź to przez Magistrat bądź też przez przedsiębiorców prywatnych.

Zaznaczamy tylko to, że w danej chwili istnieją dwa projekty: złożony Magistratowi przez p. Wolheima z Berlina, obliczony na 10 letnią dzierżawę, czyli usiłowania w dalszym ciągu prowadzenia gospodarki przedsiębiorcy niemieckiego i korzystania z zysków wygodnej eksploatacji.

Drugi, powstały w gronie obywateli miejscowych, pragnących, aby czerpane z tego źródła dochody pozostały w kraju — stanowi projekt objęcia w swoje ręce gazowni i eksploataowanie jej.

Wczoraj właśnie w Magistracie tutejszym odbyły się ostateczne narady z udziałem członków ścisłego komitetu obywatelskiego, wynikiem których była uchwała przedstawienia projektu obywateli łódzkich gubernatorowi piotrkowskiemu.

Przybyłemu dziś o godz. 10 rano do Grand-Hotelu gubernatorowi von Essenowi obywatele i radni miasta pp. Stanisław Dobranicki, dr. Maurycy Likiernik, Teodor Meyerhoff, Zygmunt Rychter i dr. Ignacy Watten — złożyli specjalną wizytę, podczas której przedstawili w mowie będący projekt, prosząc o poparcie ze swej strony. P. gubernator wysłuchał relacji szczegółowej, uzasadniającej żądanie grona obywateli miejscowych powierzenia im dalszej eksploatacji gazowni łódzkiej, na warunkach, stanowiących konkurencyę z firmą berlińską.

Nadmienić przytem, że złożony magistratowi przez filię berlińską projekt ma na względzie udział 5 wybranych z pośród obywateli osób, których zadaniem będzie bezpośredni nadzór nad eksploatacją gazowni i że wymagalnym będzie w takim razie kapitał na eksploatacyę w sumie 350,000 rubli.

Zastrzegając się jednak, że projekt ten musi uzyskać zatwierdzenie władz ministerjalnych, gubernator piotrkowski wyraził swoją zgodę na opracowanie przez obywateli projektu konkurencyjnego, który, o ile okaże się korzystniejszym dla miasta, niezawodnie będzie przyjęty. W każdym razie rzeczony projekt musi być odesłany do zatwierdzenia ministerjum spraw wewnętrznych.

Na opracowanie tego projektu p. gubernator wyznaczył miesiąc czasu. Jest to termin prekluzyjny, po którym projekty złożone być muszą do rozpatrzenia.

Obecnie więc zadaniem obywateli łódzkich jest postawienie takich warunków, które mogłyby śmiało konkurować z przedstawionem przez Berlin.

Termin dzierżawy ma być dziesięcioletni z uwagi na projektowane wprowadzenie samorządu miejskiego. O ile więc utrzyma się projekt obywateli łódzkich, muszą oni zebrać kapitał obrotowy.

W razie wprowadzenia samorządu przed upływem lat dziesięciu — obywatelom koncesyonaryszom zwróconą zostanie suma szacunkowa, jaką wykaże sporządzony w danej chwili inwentarz.

W kwestyi gazowni wypowiedzieliśmy już dawniej swe zdanie:

Miasto powinno być eksploatatorem gazowni.

Jeżeli miasto w tej chwili nie ma pieniędzy na wybudowanie nowej gazowni, to niech ją przyjmie taką, jaką jest i jeszcze rok lub dwa prowadzi na tych samych warunkach.

Trudno przypuszczać, aby Łódź, nieobdłużona, nie otrzymała miliona lub dwóch na pobudowanie nowych gmachów i nowej gazowni. Wiemy dobrze że nasze wielkie firmy mają przyznany kredyt w Banku państwa po milionie rubli.

Obywatele! bróńcie arendy gazowni, bo ona powinna pracować dla miasta!

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Isidawa. Jutro Radzimira.

ZEBRANIE. Dziś w lokalu własnym (Piotrkowska 108) o godz. 8 wieczorem, ogólne zwyczajne zgromadzenie członków Tow. „Lutnia.”

## KRONIKA.

(=) **Procesy katolickie.** „Dziennik kijowski” podaje: „Ministerium spraw wewnętrznych rozesała do gubernatorów kraju północno-zachodniego okólnik treści następującej;

Według otrzymanych przez ministerium spraw wewnętrznych wiadomości, procesy katolickie, które odbywają się w różnych miejscowościach państwa rosyjskiego, przybierają niejednokrotnie charakter manifestacji politycznych. Wygłaszane są bowiem w czasie tych procesy mowy, rozdawane broszury różnego rodzaju i emblematy. Oprócz tego procesy odbywają się często z muzyką, towarzyszą im bandery, niesione są chorągwie i używane ubiory, nie mające nic wspólnego z obrzędami religijnymi. Procesy takie urządzone są częstokroć bez księży, a nawet po nocach.

Tymczasem na mocy prawa o odbywaniu procesy religijnych w 9-ciu guberniach zachodnich i w gub. kurlandzkiej, jak również i w Królestwie Polskim (dodatek do art. 115, uwaga do punktu 22, tom XXV ust. zap. przest. z r. 1906) duchowieństwo rzymsko-katolickie może urządzać procesy, kondukty pogrzebowe lub pielgrzymki w celach religijnych, t. j. wyłącznie procesy o charakterze czysto religijnym. Nadto duchowieństwo obowiązane jest stosować się do wskazówek swej władzy dycezyjalnej, oprócz tego zawiadamiać zawczasu najbliższe miejscowe władze policyjne o miejscu i czasie zamierzonej procesy.

Wskutek tego ministerium prosi gubernatorów o zwrócenie uwagi na to, aby wszelkiego rodzaju procesy rzymsko-katolickie nie odbywały się bez udziału duchowieństwa i bez zachowania pomienionych przepisów, według których powinna być uprzednio powiadomiona policja, jakoteż procesy powinny mieć charakter czysto religijny nie zaś demonstracji przeciw rządowej.”

(=) **Zawodna projekty.** W prasie prowincjonalnej zjawiają się coraz częściej wiadomości o przeróżnych projektach budowy kolei normalnych lub podjazdowych w granicach gub. kaliskiej i warszawskiej między linią kolei kaliskiej a granicą pruską, jak również w granicach gub. płockiej pomiędzy Płockiem a granicą pruską.

Tymczasem z odpowiedzi, jakie udzielił na tego rodzaju podania sztab główny, w tym przypadku decydujący, okazuje się, iż na budowę nowych linii kolejowych, przy obecnie panujących poglądach władz wojskowych, nie będą udzielane koncesje na północ od linii kolei kaliskiej i na zachód od odnogi aleksandrowskiej kolei wiedeńskiej, jak również poza Płock, który jedynie może być połączony koleją z linią nadwiślańską około Modlina.

Również w kieleckim i radomskim na południe od odnogi dąbrowskiej kolei nadwiślańskich pozwoleń na budowę nowych kolei sztab nie udziela ze względów strategicznych. Jedynie więc rozwój nowej sieci kolejowej na lewym brzegu Wisły może się dokonywać na przestrzeni między Łodzią, Kaliszem, Częstochową, Kielcami, Radomiem, Warszawą i Dęblinem, co zresztą po-

twierdziło wydanie dwóch koncesji na budowę kolei normalnych od Częstochowy do Kielc z przebudową kolei herboskiej i drugiej na budowę kolei od Częstochowy do Sieradza z odnogą do Wieruszowa.

Fazę [tych ograniczeń można jednak uważać za przejściową, gdyż jak wiadomo, i na budowę kolei kaliskiej ministerium wojny przez długie lata nie chciało udzielić swego pozwolenia, a dziś budowane są już i inne koleje, przylegające do tej linii.

(a) **Z fabryk łódzkich.** Fabryka Aharta, Rousseau i S-ka (przy ul. Kątnej) czynną jest obecnie cały tydzień. Od dłuższego czasu, gdyż w ciągu 8 miesięcy fabryka ta pracowała tylko 4 dni w tygodniu.

— W przedzalni kamgaru Wevera i Reula (przy ulicy Miłsza № 38) zawiadomiono w tych dniach robotników, że z powodu ograniczonych obrotów — fabryka czynną będzie tylko 4 dni w tygodniu.

— W przedzalni M. Silbersteina (ul. Pusta № 13) oznajmiono robotnikom, że od dnia 14-go września zostanie obniżona płaca zarobkowa w stosunku następującym: pracującym na dniówkę o 25%, przedzalnikom zaś (szpinerom), pracującym na tak zw. «akord» — o 2 kop. od każdych 100 funtów przędzy. Względnie do tego obniżono także płacę zarobkową zwijaczom, szpularkom, motaczkom i pakarkom.

— W fabryce Gotfrieda-Steigerta (ulica Spacerowa) oznajmiono robotnikom, iż obniżoną zostaje płaca zarobkowa od 25 do 30%.

— W fabryce H. Wulfsohna (ul. Milionowa) obniżono płacę zarobkową przedzalnikom o 10%.

— W fabryce „Heinzla i Kunitzera” w Widzewie dotychczas praca rozpoczynała się zwykle o godz. 6 rano i kończyła o 6 wieczorem, z przerwą na śniadanie, obiad i podwieczorek. Obecnie wywieszono ogłoszenie zawiadamiające robotników, że począwszy od 17 września w ciągu 3-ch miesięcy praca trwać będzie od 7-ej rano do 6 i pół wieczorem z półtoragodzinną przerwą na obiad; przerwę zaś na śniadanie i podwieczorek zostają skasowane.

— W fabryce Braci Bechtold (ul. Piotrkowska № 218) wywieszono ogłoszenie zawiadamiające, że robotnikom zostaje obniżona płaca zarobkowa o 20% za 2 tygodnie. Robotnicy nie zgodzili się na proponowane warunki, wobec czego fabrykanci zmienili pierwotne postanowienie w ten sposób, że płaca zarobkowa będzie zmniejszona tylko o 10%, a w oddziałach przygotowawczych, jako to zwijarni i szpulerni o 15%.

(a) **Przyjazd gubernatora.** Dziś rano przybył do naszego miasta gubernator piotrkowski von Essen.

(=) **Pracownicy krawieccy.** W dniu 7 września w lokalu Liry odbyło się organizacyjne zebranie Stowarzyszenia zawodowego pracowników i pracownic krawieckich. Zebranie zajął St. Stiegritz; na przewodniczącego powołano J. Makowieckiego. Na początek odczytano sprawozdanie z działalności dotychczasowego Stowarzyszenia zawodowego za rok ubiegły, które zaraz na zebraniu postanowiło się zlikwidować, a majątek przelać do nowopowstającego Stowarzyszenia zawodowego pracowników i pracownic krawieckich. Po przeczytaniu ustawy, którą przyjęto bez dyskusji, przystąpiono do omówienia przyszłej działalności Stowarzyszenia. W sprawie tej zabierało głos kilku mówców, którzy w gorących słowach przemawiali za utworzeniem silnego związku zawodowego, wskazując sposób działania. Główny nacisk kładziono na podjęcie działalności oświatowej wśród członków.

Do zarządu zostali wybrani pp.: Ignacy Gralak, Julian Makowiecki, Adam Sióarski, Józef Witt, Feliks Kuliński, Feliks Motylewski, Franciszek Wróblewski, Aleksander Sznajder, Zalman Najman, Marcell Krzyżak. Do komisji rewizyjnej: Napoleon Nagorzewski, Ewa Nusbaum i Feliks Dembowski.

Biuro Stowarzyszenia znajduje się przy ul. Konstantynowskiej nr. 14, otwarte codziennie od godz. 7 do 9 wieczorem, a w niedziele od godz. 9 do 12 w południe.

(a) **Ze straży.** W niedzielę, dnia 13 września, o godz. 6 i pół rano, odbędą się ćwiczenia I-go oddziału, łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwiizytowym tegoż oddziału.

(h) **Ze Zgromadzenia czeladników rzeźniczych.** Czelnicy rzeźnicy, oprócz płacy tygodniowej, mają jeszcze pewne dochody: za szczecinę, kości i inne. Kości sprzedają oni rozmaitym handlarzom po cenie, jaką osiągnąć mogą.

Członek Towarzystwa przeciwbębraczego p. Stanisław Goszczyński zwrócił na ten handel uwagę, a po pewnych obliczeniach przyszedł do przekonania, że kości od czeladników rzeźniczych mogłyby kupować Towarzystwo przeciwbębracze, z którego to źródła miałoby ono pewien zasilek materialny.

Na ostatniem posiedzeniu czeladników rzeźniczych p. Goszczyński wystąpił z projektem nabywania kości od członków Zgromadzenia po cenach praktykowanych w mieście.

Członek zaś Zgromadzenia za sprzedane kości otrzymywałby w miejsce pieniędzy kwit. Pieniądze należne za kości Towarzystwo przeciwbębracze składałoby w instytucji finansowej na rachunek Zgromadzenia czeladników rzeźniczych.

Podług obliczeń Zgromadzenie otrzymywałoby corocznie około 5,000 rb. Sumy te, ułożone przez lat parę na procent, dałyby odpowiedni kapitał Zgromadzeniu czeladników rzeźniczych na kupno własnej nieruchomości.

Obecnie Zgromadzenie czeladników płaci za lokal 450 rb. rocznie, nie mając najmniejszych wygód. Lokal ten jest za szczyły, aby w nim można było urządzać chociaż skromną czytelnia, sypialnię i jadalnię. Dziś sypialnia i jadalnia mieści się w jednym pokoju.

Zdaniem więc p. Goszczyńskiego, przy dobrych chęciach członków Zgromadzenia, za lat parę niewygody te można usunąć, posiadając własny dom.

Wczoraj w tej sprawie została zawartą umowa pomiędzy Towarzystwem przeciwbębraczym, a delegatami Zgromadzenia czeladników rzeźniczych, którzy zobowiązali się sprzedawać kości Towarzystwu przeciwbębraczym.

(h) **Ze Zgromadzenia fryzjerów.** W poniedziałek, dnia 14 b. m., o godz. 3 po południu, w lokalu Liry odbędzie się ogólne zebranie członków Zgromadzenia majstrów fryzjerskich. W myśl uchwały z dnia 30 marca 1905 roku, członkowie zalegający w opłacie składek więcej niż rok, na zebraniu tem tracą prawo głosu.

(a) **Zabawa w Zródliisku.** W dniu 13-y m. b. m. (w niedzielę) III-cie koło Stowarzyszenia robotników chrześcian organizuje zabawę ogrodową w parku Zródliiska, przy Wodnym Rynku.

Zabawa rozpocznie się o godzinie 2-jej po południu; wejście 15 kopiejek.

(a) **Z sądów.** W dniu wczorajszym sędzia pokoju 8-go rewiru m. Łodzi rozpatrywał sprawę 23 letniego Nuty Srebrnika i brata jego 10-letniego Moszka Srebrnika, oskarżonych o to, że w październiku 1906 r., gdy przed wystawą sklepową w domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 37 stała Marya Skrzyńska (zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej nr. 243) podbiegł szybko Moszek Srebrnik, wyrwał z rąk torebkę skórzaną, a wyjąwszy z niej 3 rb. wręczył je szybko bratu swemu Nutcie, z którym niezwłocznie uciekł, wpadłszy do bramy tegoż domu.

Na wszczęty alarm, nadbiegł strażnik policyjny Aleksander Leonow, który odszukał sprawców kradzieży, ukrytych na korytarzu domu nr. 37; znalazł przy nich skradziony banknot trzyrublowy.

Na podstawie zeznań świadków, sędzia, udowodniwszy winę oskarżonych, wydał wyrok, skazujący Moszka Srebrnika, jako nieletniego na oddanie pod dozór rodziców, zaś Nutę Srebrnika na 3 miesiące więzienia.

Nadmienić należy, że Nuta Srebrnik odsiadywał już karę więzienną za różne przestępstwa.

(a) **Kary administracyjne.** Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora wojennego, mieszkaniac gminy Bełdów, powiatu łódzkiego — Rajnhold Ludwig za potajemne przechowywanie bez pozwolenia broni palnej — skazany został na 1 miesiąc aresztu; mieszkaniac gminy Bełdów, Antoni Żelazny za potajemne przechowywanie fuzji skazany został na 1 miesiąc aresztu; mieszkaniac gminy Chojny, Edward Nejman za niespełnienie dyżuru nocnego — skazany został na 2 tygodnie aresztu.

(a) **Fałszywe alarmy.** W ostatnich czasach pojawiają się w mieście naszym alarmujące wie-



ści o nagłych zasłabnięciach z objawami cholery. Podawane są one nie tylko z ust do ust, ale i chwytane skwapliwie przez niektóre pisma mieszcowskie.

W tygodniu bieżącym były dwa fakty fałszywego alarmu, a dzisiaj rano zaniepokojono dzielnicę wschodnią, jakoby w domu przy ulicy Południowej № 25 zachorował mężczyzna na cholere azyatycką. Tymczasem, jak przekonał się na miejscu — zachorował na kurczki żołądka 40-letni Dawid Zarzewski, w lokalu na parterze pod № 3. Oddawna, on cierpi na nerki i różne dolegliwości. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, stan zdrowia Zarzewskiego polepszył się. Dalszą opiekę nad chorym roztoczył dr. Krotowski.

(a) **Wylamywacze kas.** Łódzki wydział śledczy otrzymał od władz policyjnych w Dorpacie okólnik zawiadamiający, że banda złoczyńców tak zw. wylamywaczy napadła na kantor bankierski Teofila Grudnera i, rozbiwszy duże kasy żelazne ogniotrwałe, zrabowała złota, srebra i w banknotach 40,000 rubli. Paru z tych rabusiów zostało już ujętych i część gotówki, pochodząca z kradzieży — odzyskana.

Zawiadamiając o tem policja w Dorpacie — prosi łódzki wydział śledczy o pomoc w odszukaniu złoczyńców, którzy ukrywać się mogą w Łodzi.

(a) **Strzał.** Wczoraj od strony lasu miejskiego przy szosie Rokicińskiej dał się słyszeć strzał rewolwerowy. Stojący na posterunku strażnicy policyjni, zauważyli biegnącego chłopca zatrzymali więc go i doprowadzili do miejsca, skąd strzał pochodził. Znalaziono na ziemi rewolwer systemu Lafauché, naładowany nabojami. Odprowadzony do IV cyrkułu policyjnego, chłopiec oświadczył, że rewolwer znalazł i na wiat wystrzelił. Przy oględzinach okazało się, że rewolwer jest zardzewiał i obrabiająca go błonka pękła.

(b) **Nagły zgon.** Wczoraj, o godz. 10 i pół wieczorem, w mieszkaniu Dabicha przy szosie Rokicińskiej pod nr 12 zmarła nagle Petronela Jelinek, lat 31, zamieszkała przy tejże szosie w domu nr. 16. Zwiłki zmarłej pozostawiono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

(b) **Śmierć z poparzenia w wapnie.** Wczoraj w Rokiciu zmarła w strasznych męczarniach 2-letnia Amalia Huk, która przed kilku dniami pozostawiona bez dozoru, wpadła do dołu ze świeżo lasowanym wapnem i uległa oparzeniu całego ciała.

(a) **Sprzeniewierzenie.** Zarządzający zakładem restauracyjnym, należącym do browaru Frumkina i Abramsona, przy ul. Piotrkowskiej nr. 64, p. Miłkowskiego, powierzył kelnerowi, Ojzerowi Nirenbergowi 220 rb. dla zakupu wódki ze sklepu monopolowego. Nirenberg zabrawszy pieniądze, więcej nie wrócił. O sprzeniewierzeniu zameldowano władzom policyjnym.

(b) **Zapalenie się sadzy.** Wczoraj, o godzinie 5 po południu, przy ul. Widzewskiej nr. 57, zapaliły się sadze, które ugasili domownicy, nie wzywając straży ogniowej.

(a) **Z Pabianic donoszą:** W fabryce Tow. akc. R. Kindlera, z powodu naprawy zepsutej maszyny, oddział tkalni i snowalni nie będzie czynny w ciągu kilku tygodni, począwszy od 19 b. m.

Wskutek tego robotnicy już obecnie wyrabiają dniami czas, jaki będzie stracony, pracując przez cały tydzień.

Dotychczas, jak wiadomo, fabryka szła tylko 3 dni w tygodniu.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

(a) **Wieczornica Demu ludowego.** W nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 12-go b. m. w lokalu przy ul. Widzewskiej nr. 36 („Arfa”) zorganizowana będzie wieczornica mieszana dla członków i wprowadzonych gości. Program wieczornicy będzie bardzo urozmaicony. Udział swój przyrzekli dyrektor teatru łódzkiego Aleksander Zelwerowicz oraz paru artystów tegoż teatru.

(b) **„Lira”.** Stowarzyszenie śpiewacze „Lira” przystąpiło na nowo do pracy pod kierunkiem świeżo powołanego na stanowisko dyrektora, prof. Antoniego Grudzińskiego. Zwiększona w ostatnich czasach liczba członków czynnych do 60, pracuje ze zdrową energią, przygotowując nowości, jakie wejść mają do programu projektowanych w sezonie bieżącym wieczorów muzycznych. Na pierwszym planie znajdują się utwory, które wypełnić mają koncert zaprojektowany na uroczyste otwarcie sezonu „Liry”.

(a) **Benefis.** W dniu 13 b. m., tj. w nadchodzącą niedzielę, o godz. 2 po południu Stowarzyszenie zawodowe „Jedność” urządza w Paradyzie zabawę specjalnie na benefis reżysera kółka dramatycznego p. Glogera.

Program będzie urozmaicony. Odegrane zostaną dwa utwory: „Wesele w Ojcowie”, dwuaktowy obraz ludowy Kamińskiego i „Marcowy kawaler” — J. Blizińskiego. Prócz tego wypełni solo śpiew pp. Osmielaka (tenor) i Mąkowskiego (baryton), którzy wykonają wyjątki z „Halki” — Moniuszki; nadto popisy baletu pod kierunkiem p. Majewskiego, baletmistrza teatru lwowskiego.

Spodziewać się należy, że zapowiedziana zabawa ściągnie liczny udział publiczności, która będzie chciała w ten sposób ocenić zasługi reżysera p. Glogera.

## Wścigi konne.

Zapowiedziane na wczoraj, drugie z kolei, wścigi konne w Rudzie Pabianickiej, należały do bardzo zajmujących i udały się doskonale, dzięki pięknej pogodzie, trwającej przez cały czas gonitw.

Turniej wczorajszy był z tego względu zajmującym, iż na torze wścigowym ukazało się kilka nowych koni, które stanęły do współzawodnictwa ze znanymi już z wtorkowych gonitw koniami.

Program wścigów, które rozpoczęły się o godz. 3-ej m. 20 po poł., obejmował 5 biegów.

Bieg pierwszy z przeszkodami na dystansie około 3-ch wiorst (9 przeszkód) dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które w swej karierze wścigowej nie wygrały 3-ch „Steeple Chase’ów”. Waga na ogiery i wałachy 4-letnie 185 funtów, 5-letnie i starsze 191 funtów, klacze 5 funtów mniej. Konie zagraniczne 7 funt. nadwagi. Za każde rb. 100 wygrane na torach Cesarskich 2 funty nadwagi, na prowincjonalnych 1 funt. Prócz tego za każdy wścig wygrany na torach Cesarskich 5 funtów nadwagi. Jeźdźcy panowie, którzy nie wygrali dwóch „Steeple Chase’ów”.

Do biegu zapisało się 4 konie i tyleż stanęło do startu, mianowicie: „Diadema”, klacz karo-gniada, wł. porucznika Koiszewskiego, st. Zbijewskiego, jeździec właściciel; „Dworak”, wałach gniady, wł. A. Kosińskiego, st. M. ks. Radziwiłła, jeździec porucznik Łazarew; „Lanca”, klacz gniada p. St. Młodeckiego, stadn. T. Moraczewskiego, jeździec hr. Żółtowski i „Wnuczka Web”, klacz skaro-gniada, wł. porucznika Popowa, jeździec właściciel.

Od startu poprowadziła bieg „Wnuczka Web”, za nią zajęła miejsce „Lanca”, lecz na pierwszej przeszkodzie wylamała się. Do celownika pierwszą przybyła „Wnuczka Web” w 4 min. 20 sek., bijąc lekko o 3 długości „Diademę”. Trzecie miejsce zajął „Dworak”.

Bieg drugi płaski, na dystansie 2-ch wiorst, dla 3-letnich ogierów i klaczy. Waga na ogiery 155 funtów, klacze 5 f. mniej. Za każde rb. 200 wygrane na torach Cesarskich w roku 1907 trzy funty nadwagi. Za każde rb. 200 wygrane na torach Cesarskich w 1908 roku 5 funtów nadwagi, na prowincjonalnych 2 funty. Konie, które w 1908 roku wygrały wyżej 600 rb. niedopuszczone.

Przed wścigami zameldowano 7 koni, później jednak wycofano zupełnie „Ezopa” wł. K. Zarzyckiego, tak, iż do biegu stanęło tylko 6 koni, mianowicie: „Demon”, ogier skarogniady, wł. M. Szwajcera, stadn. B. Stokowskiego, jeździec Tereniecki-Klimowicz; „Pokora”, klacz p. M. Szwajcera, stadn. B. Stokowskiego, jeźdzona przez porucznika Łazarewa; „Różga”, klacz p. Z. Sznuka, stadn. J. Rakowskiego, jeźdzona przez właściciela; „Horodło”, ogier, wł. A. Kosińskiego, jeźdzona przez chłopca stajennego Jana Strychacza; „Izdebną”, klacz wł. S. Młodeckiego, stadn. książąt Lubomirskich, jeźdzona przez Jana Ziembę i „Mac-Miche”, klacz wł. Andrzeja hr. Morstina, stadn. własnej, jeźdzona przez chłopca stajennego Stefańczyka.

Od startu wszystkie konie ruszyły w jednym tempie, zmieniając następnie miejsca. Wkrótce wysunęła się naprzód „Izdebną” i nie pozwalając już wyprzedzić się współzawodnikom, wygrała łatwo wścig w 2 minuty i 40 sekund, bijąc o 1 długość „Mac-Miche”. Trzecim przybył „Horodło”, a za nim dopiero „Różga”.

Trzecim był bieg z przeszkodami na dystansie około 4 wiorst (przeszkód urządzono 16) dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów.

Waga na ogiery i wałachy 4-letnie 185 funtów, 5-letnie 191 funtów, 6-letnie i starsze 195 funt., klacze 5 funtów mniej. Za każde 100 rb., wygrane na torach Cesarskich, 2 funty nadwagi, na prowincjonalnych — 1 funt. Prócz tego każdy wygrany „Steeple-Chase” po 5 funtów nadwagi. Jeźdźcy panowie według kategorii.

O palmę pierwszeństwa ubiegały się 3 konie, mianowicie: „Dew-Drop”, klacz kasztanowata wł. S. Młodeckiego, stadn. von Renenberga, jeźdzona przez hr. Żółtowskiego; „Aspazyja”, klacz gniada, wł. porucznika Terenieckiego — Klimowicza, stadn. L. Gawlikowskiego, jeźdzona przez porucznika Koiszewskiego i „Basta”, klacz gniada, własność porucznika Popowa, stadn. Garszyńskiego, jeźdzona przez właściciela. Zwyciężyła, jak było do przewidzenia „Basta”, skończywszy bieg pięknym finishem w 6 minut i 10 sekund, bijąc lekko o 3 długości „Aspazyję”. Trzecie miejsce zajęła „Dew-Drop”.

Czwartym był bieg płaski na dystansie 2 wiorst dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy. Waga na 3-letnie ogiery 155 funtów, 4-letnie — 167 funtów, 5-letnie — 170 funtów. Klacze 5 funtów mniej. Dla koni, które w swej karierze wścigowej nie wygrały 800 rb. Konie pełnej krwi 5 funtów nadwagi. Za każde 100 rb. wygrane na torach Cesarskich 2 funty nadwagi, na prowincjonalnych 1 funt.

Zapisało się i stanęło do startu 7 koni, mianowicie: „Mejtina” klacz wł. M. Szwajcera, stadn. A. hr. Potockiego, jeźdzona przez porucznika Terenieckiego — Klimowicza; „Burzuj” ogier gniady, wł. M. Szwajcera, stadn. T. Jarwińskiego, jeźdzony przez porucznika Łazarewa; „Chudoba” klacz gniada, wł. A. Kosińskiego, stadn. M. ks. Radziwiłła, jeźdzona przez chłopca stajennego Stanisława Wolskiego; „Jrma” klacz p. S. Młodeckiego, stadn. ks. Lubomirskich, jeźdzona przez chłopca stajennego Nemeta; „Madame-Crispi” klacz Fr. Wężyka, stadn. własnego, jeźdzona przez chłopca stajennego Stanisława Dulniaka; „Jmpas” ogier, wł. Andrzeja hr. Morstina, stadn. własnego, jeźdzona przez chłopca stajennego Stefańczyka i „Zawieja II” klacz Andrzeja hr. Morstina, stadn. I. hr. Moszyńskiego, jeźdzona przez właściciela.

Walka była interesująca ze względu, iż w ciągu krótkiego dystansu zmieniały się szanse wygranej. Pobił jednak wszystkich „Jmpas” zwyciężywszy na przebieżeniu przestrzeni 2 minuty 30 sekund, mając za sobą o jedną długość „Mejtinę”. Trzecią była „Madame-Crispi”, czwartą „Jrma”.

Ciekawym był bieg 5-ty i ostatni t. zw. myśliwski za Mastrem, na przestrzeni 8 wiorst. Master p. Alfred Pfennig na koniu Beppo. Wścig polega na tem, że jeźdźcy dzielą się na dwie kategorie: kategoria wag lekkich 180 funtów, kategoria wag ciężkich 215 funtów. Nagrody w przedmiotach dla obydwóch pierwszych koni. Dla jeźdźców pierwszych i drugich koni każdej kategorii żetony pamiątkowe złote lub srebrne. Kategorie nie współzawodniczą ze sobą.

W kategorii lekkich wag stanęły do gonitwy: „Okazyja” klacz p. Z. Sznuka, jeźdzona przez właściciela; „Hop sa-sa” klacz p. S. Kindlera, jeźdzona przez właściciela; „Nidzica” klacz Andrzeja hr. Morstina, jeźdzona przez właściciela i „Torpeda” klacz S. Młodeckiego, jeźdzona przez hr. Żółtowskiego. 3 konie zostały w tej kategorii wycofane w ostatniej chwili.

W kategorii ciężkich wag stanęły do startu: „Krasawczyk” ogier A. Stegmana, jeźdzony przez porucznika Popowa; „Hamlet” wałach A. Kosińskiego, jeźdzony przez p. K. Chodowieckiego; „Alkermes” wałach E. Schmelera, jeźdzony przez właściciela i „Biuti” klacz porucznika Koiszewskiego, jeźdzona przez właściciela.

Pierwszemi przed trybunę sędziowską przyszyły w 23 minuty — „Hop-sa-sa” i „Alkermes”, bijąc o jedną długość „Nidzicę” i „Biuti”. Trzecie miejsce zajęła „Torpeda” i „Hamlet”.

W końcu tego biegu p. Zdzisław Sznuke, wpadł skutkiem rozpędu na bruzdę okalającą tor, koń się wyrócił a z nim jeździec, który uległ złamaniu lewego obojczyka. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

Obowiązki starterów podczas wczorajszych wścigów pełnili kolejno pp. K. Zarzycki, hr. Morstina i hr. Żółtowski. Sędziami przy celowniku byli na przemian, o ile nie ścigali się ich konie, pp. Młodecki, Zarzycki, oraz pp. Szware-

szule, Robert Szwieker i Kraft. Następne wysięgi 13 b. m. t. j. w niedzielę.

K. K.

**Podpalenie koszar w Sierpcu.**

—?—

„Goniec warszawski” w dzisiejszym rannym numerze (№ 417) pomieszczył następującą depeszę własną:

Miasto zostało zaniepokojone wypadkami, jakie zaszły przez dwa dni ubiegłe.

Pierwszego dnia wybuchł pożar na terytorium koszar ukraińskiego pułku huzarów. Pożar wybuchł prawie jednocześnie w koszarach trzeciego szwadronu, oraz w położonych o kilkaset kroków stajniach szwadronów piątego i szóstego. Pożar w koszarach zdołano opanować, stajnie zaś zgorzały doszczętnie.

Na drugi dzień zapalił się budynek koszar szwadronu szóstego, a następnie sąsiedni—szwadronu piątego. Pierwszy budynek zgorzał doszczętnie, drugi udało się w części ocalić.

Koszary i stajnie są rozlokowane w ten sposób, iż pomieszczenia 1 i 2 szwadronów znajdują się z jednej strony miasta, pomieszczenia zaś pozostałych szwadronów zajmują olbrzymi czworobok wzdłuż szosy, prowadzącej do Płocka.

Wszystkie budynki były drewniane, kryte gontem lub słomą, pod względem ogniowym zupełnie nie zabezpieczone. Budynki były wydzielone na użytek wojska przez konsorcjum kapitalistów. Charakterystyczne, iż przed sześciu laty w równie zagadkowy sposób spłonęły koszary konsystującej tu wówczas 22 baterii konnej.

Ponieważ co do ostatnich pożarów istnieje przypuszczenie podpalenia—wdrożone będzie specjalne śledztwo.

**Bomba w Krakowie.**

Dnia 8 b. m. nastąpił w Krakowie wybuch bomby, podłożonej w sieni jednego z domów przy ulicy św. Anny.

O wypadku tym, tak niezwykłym dla cichego grodu podwawelskiego, podaje «Nowa Reforma» szczegóły następujące:

O godz. 8<sup>1/2</sup> wieczorem, w okolicy ulicy św. Anny dał się słyszeć huk jakby wystrzału działowego, od którego zadrzały szyby domów pobliskich. Wnet tłumy publiczności pospieszyły w stronę, z kąd huk dał się słyszeć i wkrótce przekonano się, że eksplozja nastąpiła w sieni domu № 4 przy ul. św. Anny, będącego własnością p. Pieniążkowej, wdowy po dr. Karolu Pieniążku, adwokacie i pierwszym wiceprezydencie miasta. Na miejsce wybuchu przybyła też policja z radcą p. Swolkienem na czele, oraz komisarzem dr. Tomasiakiem. Jak się przekonano, bombę podrzucano w klatce schodowej na parterze, szczęściem jednak siła wybuchu była niewielka. Mianowicie wyrwane zostały słupki z dolnej poręczy schodów, wybite szyby we wszystkich drzwiach oszklonych i oknach w obrębie klatki schodowej, oraz uszkodzony mur w kilku miejscach. Samą bombę znaleziono na schodach I piętra. Był to kawałek rury gazowej z kutego żelaza, długości 25 cm, grubości ścian 4 mil., którą wybuch rozwał i skrzywił w dziwaczne kształty. W jednej z odgiętych części rury widać wywiercony okrągły otwór, z którego widocznie zwieszał się lont. Czem wypełniona była rura, dotychczas nie zbadano, nie prochem jednak, gdyż w chwili wybuchu nie było żadnego dymu, ani nie było czuć woni spalonego prochu. Prawdopodobnie rurę napełniono albo bawełną strzelniczą, albo jakąś nieznaną materyą wybuchową.

Przesłuchany stróż domu Maciej Ostrogórski zeznał, że wieczorem wczorajszego siedział na podwórzu domu przed swym mieszkaniem mniej więcej o 30 kroków od klatki schodowej, od godz. 7 wieczorem i nie zauważył nikogo podejznanego, wchodzącego do sieni domu.

Gdy usłyszał huk, zerwał się i pobiegł pod schody, zasykane szkłem z roztrzaskanych szyb i kawałkami urwanych poręcz. Oprócz samej bomby, nie znaleziono nigdzie ani kul, ani żadnych przedmiotów, któremi mogła być wypełniona. Z powodu nadzwyczaj pogodnego dnia wczorajszego, w kamienicy zostało niewiele tylko mieszkańców, dlatego też wybuch nie wywołał wiel-

kiego popłochu, ani katastrofy.

Policja zajęła się energicznie stwierdzeniem, jaki cel mogło mieć podrzucenie bomby i kto jest sprawcą tego zbrodnictwa. Czy ma się tu do czynienia z zamachem skierowanym przeciw jakiej osobie, zamieszkującej kamienicę, czy też z bezmyślnym, nie mniej jednak karygodnym wybrykiem? W kamienicy bowiem pod № 4 przy ul. św. Anny, gdzie wybuch nastąpił, lokatorów jest bardzo mało; mieszka tam właścicielka magazynu krawieckiego, mieści się zakład dentystyczny dr. Dundaczka, mieszka dalej krawiec p. Żurawski i szewc p. Berejko. Na I piętrze mieści się biuro Sodalicyi afrykańskiej pod wezwaniem św. Klawera i administracja «Ech z Afryki». Wszystkie wymienione osoby, przesłuchane przez policję, oświadczyły, że nikogo nie mają w podejrzeniu. Wobec tego, wypadek pozostał dotychczas niewyjaśnionym.

**TELEGRAMY.**

**Petersburg, 10 września.** (P.) Profesor warszawskiego uniwersytetu, Szczercakow, mianowany został kuratorem odeskiego okręgu naukowego. Profesor uniwersytetu dorpackiego, Lewickij, mianowany został kuratorem wileńskiego okręgu naukowego. Urzędnik do szczególnych poruczeń ministerium finansów, Arcimowicz, mianowany został pomocnikiem zarządzającego Bankiem państwa.

**Petersburg, 10 września.** (P.) „Agencja Petersburska” otrzymała z różnych miast Cesarstwa depeszę, że odbyły się tam, z powodu 80-letniej rocznicy urodzin Lwa Tolstoja, wieczory literackie i zebrania.

**Petersburg, 10 września.** (P.) Podmiejskie linie kolejowe petersburskiego węzła uznano za zagrożone cholera. W ciągu ostatniej doby zachorowało w Petersburgu na cholera 37, a zmarło 12 osób.

**Petersburg, 10 września.** (P.) Pod przewodnictwem naczelnika miasta utworzona została komisja sanitarno-wykonawcza, której obowiązkiem będzie wyłącznie walka z cholera.

**Uralsk, 10 września.** (P.) Skonstatowano wy-padek cholery. W Gurjewie zachorowały 44 osoby, zmarło 23. W Milej Kosie zachorowało 47, zmarło 29.

**Orzeł, 10 września.** (P.) W Borkach zanotowano jeszcze jeden wypadek cholery.

**Ekaterynosław, 10 września.** (P.) Zachorowało 5 osób, wyzdrowiały 3, pozostało chorych 20 osób.

**Taszkient, 10 września.** (P.) W ciągu ostatnich trzech dni zachorowały cztery osoby, zmarła jedna.

**Symferopol, 10 września.** (P.) Onegdaj zamknięto posiedzenia gubernialne w sprawie zreformowania szkół tatarskich. Postanowiono zaprowadzić kurs 5 roczny o programie rządowych szkół elementarnych.

**Newoczerkask, 10 września.** (P.) Zamknięte zostały kursy nauczycielskie. Odczyty wygłaszali profesorowie oraz nauczyciele. Wykładów słuchało zwykle 70 osób, chociaż czasem liczba słuchaczy dochodziła do 200.

**Ryga, 10 września.** (P.) Otwarty został dwódziesiąty zjazd lekarzy inflanckich. Obecnych jest 220. Statut przyjęto jednogłośnie. Pierwszy zjazd nadbałtyckich lekarzy odbędzie się w Dorpacie.

**Poltawa, 10 września.** (P.) W pobliżu miasta, nieznanym mordercą zabił dwóch włościan, a trzeciego ranił. Nie zdoławszy nic zabrać, zabójca zbiegł.

**Radomyśl, 10 września.** (P.) Wczoraj wybuchnął pożar w hanłowej części miasta. Spaliła się prawie cała dzielnica.

**Mińsk, 10 września.** (P.) Pod prezydium gubernatora i przy udziale dyrektorów średnich zakładów naukowych oraz policmajstra, odbyło się posiedzenie w sprawie środków, mających na celu podniesienie poziomu moralnego młodzieży szkolnej.

**Kercz, 10 września.** (P.) Specjalna komisja pod prezydium naczelnika miasta opracowała przepisy, dotyczące pozaszkolnego dozoru nad młodzieżą.

**Jaroslavl, 10 września.** (P.) Na nadzwyczajnym zebraniu ziemskim postanowiono zorga-

nizować w ziemstwie zbyt produktów mlecznych na zasadach związkowych. Będzie to w Rosyi pierwszą organizacya tego rodzaju.

**Makiejewka, 10 września.** (P.) Rada inżynierów okręgu makiejewskiego, opracowawszy plan działania na wypadek poważniejszej katastrofy w kopalni, zwróciła się z prośbą do rady zjazdów przemysłowców górniczych o otwarcie stacji ratunkowych w Kadiejewce, Juzówce, Lisy-czańsku i Sulinie.

**Budapeszt, 10 września.** (P.) Ogólnopañ-stwowy minister skarbu, Burian, przybyły obecnie z Bośni i Hercegowiny, oświadczył przeso-wi biura pracy, że pogłoski o zaburzeniach w Bo-sni są pozbawione podstaw. Zmyślone są rów-nież wiadomości o przygotowaniach wojennych i wysłaniu eskadry, a informacje o nadaniu kon-stitucyi — przedczesne. W najbliższej przy-szłości zamierzono zaprowadzić przedstawiciel-two z ramienia okręgów.

**Konstantynopol, 10 września.** (P.) Reszid-pasza mianowany został posłem w Wiedniu.

**Orville, 10 września.** (P.) Wczoraj, Wight wniósł się na aeroplanie i przebył w powietrzu 62 m. i 15 sekund. Byli przy tem obecni przed-stawiciele ministerium wojny i marynarki.

D Z I E N N E.

**Glasgow, 11 września.** (P.) 3,000 robotników pozostających bez pracy, urządzili demonstracyę; przyszło do starcia z wojskiem. Są ranni.

**Paryż, 11 września.** (P.) Francya i Hiszpa-nia przysły do porozumienia w sprawie stanowi-ska, jakie mają zająć wobec sułtana Mulej-Hafida.

**Odpowiedzi Redakcyi.**

Panu J. Umieszczona we wczorajszym numerze wzmianka, dotycząca skrzynek pocztowych, była nadesłana piśmem miejscowym przez osobę, zasługującą na wiarę.

**Giełda warszawska.**

(Telefonem)

z dnia 11 września.

	ząd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa . . . . .	73.00	77.00	—
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ z 1906 r.	98.50	95.50	—
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	90.75	89.85	—
4% „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
5% listy zastawne m. Warszawy . . . . .	92.85	91.95	92.55
4 1/2% „ „ „ „ Łodzi . . . . .	86.70	86.89	88.40
5% „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji . . . . .	389	374	—
„ „ II-ej emisji . . . . .	270	264	266
„ „ szlachecka . . . . .	233	227	—
Lilpopy . . . . .	—	—	—
Rudzki . . . . .	—	—	—
Starachowice . . . . .	—	—	—
Pułkowskie . . . . .	—	—	90 3/4
Czeki na Berlin . . . . .	48.70	—	—

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE**

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
10/IX 1 pp.	742.0	+18.2	78	P 2	Z dnia 10/IX Temperatura max. +26.1° C.
10/IX 9 w.	740.4	+16.1	86	Pd W 1	Temperatura min. +12.5° C.
11/IX 7 r.	737.4	+12.9	95	P 3	Opadu 0.0

**Dr. Sołowiejczyk**

Ordynator szpitala Czerw. Krzyża, Specjalista chorób **dziecinnych i wewnętrznych**

**powrócił.**

Andrzeja Nr. 4.

1683—10

**PATENTY NA WYNAZKI** MARKI I MODELE.

Inż. **D. Fraenkel** **ŁÓDŹ** **Karola 3.**

Godziny przyjęć: od 12—2 po poł. i od 5—7 i pół wiecz. w niedziele i święta od 11—1 po poł. 513—35



**W 7-kl. Zakładzie Naukowym Żeńskim**  
z klasą wstępną  
**JANINY TYMIENIECKIEJ**

przy ul. Paszaj-Meyera № 11

lekcje rozpoczęte. Zapisy uczenie do wszystkich klas oraz oddziałów przygotowawczych przyjmują się codziennie od godz. 9-ej rano do 5-ej po poł. Prócz obowiązującego programu szkolnego: gimnastyka, śpiew i zabawy w ogrodzie — w klasach niższych; w wyższych zaś: slōjd oraz konwersacja w językach: niemieckim i francuskim. Przy lokalu szkolnym ogród. 1709-6-1

**Towarzystwo**  
**Doraźnej Pomocy Lekarskiej**  
(Pogotowie Ratunkowe)

Doroczne

**Ogólne Zebranie**

członków odbędzie się dnia **16 września** r. b. o godzinie 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa Lekarskiego (Dzielnia 31) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) wybór przewodniczącego;
- 2) rozpatrzenie protokołu Komisji Rewizyjnej;
- 3) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za r. 1907;
- 4) rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na r. 1908;
- 5) wniosek Zarządu i Członków;
- 6) wybory: a) pięciu członków Zarządu i b) trzech członków Komisji Rewizyjnej.

O przybyciu na zebranie najprzejmiej prosi członków **Zarząd.**

**Uwaga.** W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków powyższe zebranie odbędzie się dnia 30 września r. b. o tej samej godzinie i w tym samym miejscu i jako zwołane w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków. 1663

**Sklepów „Denaturatu“**

Skład spirytusu denatutowanego  
Łódź, Krótka № 9

powiadamia osoby interesowane, że udzieli praw sprzedaży spirytusu denatutowanego 40 sklepom w rozmaitych dzielnicach Łodzi. Reflektanci zechcą się zgłaszać osobiście do kantoru firmy w środy i soboty od godz. 6-ej po poł. 1712-3-1

**CHAMPAGNE**  
  
**MONTEBELLO**  
**CARTE BLANCHE**  
**SEC**  
**EXTRA DRY**  
**AMÉRICAIN**  
**BRUT ENGLAND**

**WARSZAWSKA SZKOŁA**  
**Lekarsko - Dentystyczna**  
**A. TROPPA**  
W WARSZAWIE, MARZSZAŁKOWSKA 116  
Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysłał się bezpłatnie. 1284-6-6

**„Theatre Moderne“**  
w Grand-Hotelu  
wejście z ulicy Krótkiej.  
Wspaniały program w 3 oddziałach. Od dnia 4 września do czwartku d. 10 września.  
I.  
Budowa mostu. — Panorama Lizbony. — Deska.  
II.  
**Kapitan z Köpeniku.**  
Uczciwość żebraka. — Mała japonka (epizod z wojny) rosyjsko-japońskiej — 10 obrazów).  
III.  
Cuda Brabmy (w kolorach).  
Pożar! Pożar! (Strazacy prowincjonalni i miejscy). — Jak uratować się przed teściową. — Ja dzisiaj wychodzę.  
Początek w święta i soboty o g. 3 po poł., a w dni powszednie o 5 po poł.  
Aparaty i obrazy ostatniej nowości wypożyczają się. Na składzie przeszło 100.000 metrów; co tydzień otrzymujemy 5.000 metrów. 358

**Krawiec damski**  
pierwszorządny z Warszawy **KATOLIK**  
robi okrycia damskie i futra, kostiumy angielskie i suknie ogólne. Wykończenie artystyczne, z materiału własnego lub powierzono **Spacerowa 31.** 195r

**Kto pragnie zaoszczędzić** pieniądze i czas i w przeciagu kilku miesięcy bez wszelkich trudności władac **niemieckim** lub **francuskim**, niech zwróci się do mnie. Listy sub „Samien-na“ proszę składać w Administracji „Rozwoju“. 1694-3-1

Przyjmuję nadrabiania **pończoch.**  
**MIKOŁAJEWSKA 59 m. 56**  
2-gie piętro.

Wyprowadzają: **Ubioru zakopiańskiego** — guńki, serdaki, peleryny etc. **Kapelusze** męskie, **Czapki**, **czapczki**, **Futra** w skórkach i blam. (karakuly, kaszanki, białe dublonki, popielice, fokki etc.). **Kółnierze** (skunksowe, kaszankowe, oposowe, fokowe, mufionowe, angarsowe etc.), serdaki na futrze **niżej** ceny kosztu. **Mikołajewska 23**, sklep frontowy, **AJFER** Przyjmuje obstarunki i reperacje **tanio.** 1587-3

**Człowiek**  
potrzebny do drukarni „Rozwoju“. Wiadomość w administracji, ul. Przejazd № 8.

**DROBNE OGŁOSZENIA.**  
**AAA.** Bony niemki, izraelitki i polki otrzymają korzystne posady. Biuro Ludwińskiej, Piotrkowska 92 4061-3-2  
**A.A.** Kantor rekomendacyjny „Pomoc“, Przejazd 14, poleca wielki wybór, służby i oficyalistów 4023-4-3  
**B.** student uniwersytetu warsz., posiadający dziesięcioletnią praktykę nauczycielską udziela lekcji korepetycyj. **Benedykta nr. 32 m. 1. od 5-7** 3971-3-3  
**Biuro** nauczycielskie, Piotrkowska 92, ma posady dla gimnazystek z muzyką na 600, 500 i 400 rubli (posady stałe). 4060-3-2  
**Biedny** uczeń gimnazjum IV-tej klasy prosi o korepetycje. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“. 3957-4-3  
**Chłopiec** potrzebn na praktykę do zakładu slusarskiego. **Mikołajewska nr. 18.** 4036-3-2  
**Czcionki** drukarskie zużyte kupuje do topienia. Wiadomość w „Rozwoju“ — Przejazd 8.

Doświadczony korepetytor przyśpasabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. **Wiadomość Dzielnia 40, m. 1 od g. 5-6.** 1455

Do wynajęcia sklep z mieszkanem, róg Przejazd 37. 3986-4-4

Dla nauczycielki niemki lub francuzki pokój do odnajęcia za konwersacją z 10-cio letnią dziewczynką. **Wiadomość ul. Zachodnia nr. 31 m. 6.** 4032-3-1

Elegancko i niedrogo robi suknie i kostiumy Stanisława. **Przejazd 48 2-gie piętro m. 11.** 4042-3-3

Fortepian do sprzedania Kerna. **Wiadomość w Zarzewiu, ul. Skiemiewicka nr. 28 m. 1, u organisty.** 4044-2-2

Jest do sprzedania dom z dziesięcioma mieszkaniami i placem frontowym przy ulicy Skierniewickiej nr. 10. **Wiadomość Targowa 99 m. 12.** 3925-6-6

Jest do sprzedania domek murywany z placem, przy ulicy Ciemnej № 12 w Radogoszczu, obok fabryki Kaiserbrechta. **Do-wiedzieć się można na miejscu.** 4021-3-2

Kapelusznik uzdolniony damski potrzebny na ręczny warsztat. **Wiadomość ul. Benedykta nr. 35, magazyn kapeluszy.** 4040-3-2

Kobieta poszukuje miejsca na wyjazd z państwem. **ul. Długa nr. 17 m. 45.** 4002-3-3

Mieszkanie potrzebne w okolicy Górnego rynku, składające się z 2 lub 3 pokoi i kuchni. **Ofarty wraz z ceną paczka: Łódź skrz. pocz. 475 dla C. B.** 3989-3-3

Maszyny 2 Singera prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa i maszyna za 16 rb. do sprzedania. **Piotrkowska 103-16.** 3972-4-4

Młoda inteligentna polka pragnie przyjąć miejsce gospodyni do samotnej osoby na wyjazd. **Ofertę proszę zostawić w Administracji „Rozwoju“ pod lit. M. L.** 4039-3-2

Młody inteligentny człowiek z 4-ro klasowym wykształceniem poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych. **Oferty „Rozwoju“ „Nr. 1475“.** 4043-2-2

Mieszkanie dla pracujących panienek. **Widzewska 76 m. 23.** 4050-3-2

Młody człowiek żonaty poszukuje zajęcia w fabryce portjera lub woźnego, umiejący pisać po polsku i rosyjsku znający się też na ogrodnictwie posiada chlubne świadectwa. **Oferty w Rozwoju (człowiek żonaty).** 4012-3-3

Maszyny 2 do szycia sprzedam jedną za 16 rubli. **Zelazna 47-12 oficyjna** 4076-2-1

Maszyna Singera do sprzedania prawie nowa. **Przejazd № 51 m. 28.** 4075-1

Motor gazowy w uobrym stanie z całym urządzeniem z powodu zmiany lokalu **tanio** do sprzedania. **Obejrzeć można na miejscu. Ulica Główna nr. 50, stróż wskaże.** 3957-5-3

Nauczycielka rysunków z rządowym świadectwem, udziela rysunków w szkołach i prywatnie. **Węglowa № 5 telefon 536.** 4015-3-3

Potrzebna inteligentna niemka, z szyciem na stałe. **Oferty pod „zaraz“ w administracji „Rozwoju“.** 4016-3-3

Potrzebna podręczna do kapeluszy i uczenia. **Ulica Benedykta № 35.** 4023-3-3

Potrzebny slusarz na wodociągową robotę. **Wiadomość Zielona 38.** 4064-1

Potrzebne staniczarki, **Piotrkowska 121. Matuszewska.** 4073-3-1

Poszukuje jakiegokolwiek pracy w kantorze lub biurze handlowym, młodzieniec z 4-klasowym wykształceniem. **Oferty proszę składać w Administracji Rozwoju pod „Młodzieniec“.** 4019-2-2

Pokoju przy rodzinie z całodziennym utrzymaniem poszukuje zaraz. **Oferty w administracji „Rozwoju“ sub „Pokój.“** 4054-2-2

Potrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego p. L. Krakauera, **Zielona № 3.** 4038-3-2

Potrzebny jest student (matematyk), mający prawo udzielenia lekcji w szkole, **ulica Nawrot 42 I szej piętro.** 4058

Pokój potrzebny dla nauczycielki, może być za lekcje. **Ofarty w red dla J. K.** 4046-3-2

Poszukuję panienek na mieszkanie. **Orla № 14 m. 16.** 4047-3-2

Rower mało używany półwysięgowy **Kukuły** sprzedam **tanio.** **Luizy 58.** 4074-2-1

Student udziela lekcji w zakresie szkoły średniej, specjalność **matematyka** (włączając elementy wyższej). **Mikołajewska nr. 67 m. 8 od 5-6.** 3433

Sklep z powodu wyjazdu do sprzedania. **Zielona 40.** 4049-3-2

Sklepowa potrzebna zaraz z kaucją **Mikołajewska nr. 7** zastac można od godz. 7 do 9 w. 4037-3-2

Uczeń wyższych klas. **L. Szk. Handlowej** poszukuje korepetycji. **Wiadomość Długa 83. I piętro.** 3904-6-6

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania **pralnia** dobrze prosperująca. **Ulica Targowa 28.** 3976-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię **Stanisława Walczaka**, wydana z fabryki **Juljusza Lanego.** 4044-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię **Katarzyny Tondorfa**, wydana z m. **Łodzi.** 4026-3-2

Zaginął paszport na imię **Michała Wilaraka** wydany z magistratu w **Brzezinach** 4057-3-2

Zakład slusarsko-mechaniczny do sprzedania. **Łódź, ulica Konstantynowska. № 68** 4056-3-2

Zaginął paszport, wydany przez policmajstra rosyjskiej części miasta **Taszkontu** na imię **Edwarda Lepka**. **Laskawego** znalazcę proszę o odniesienie go, za wynagrodzeniem, na ulicę **Nowo-Zarzewską nr 14 m. 19.** 4031-2-2

Zaginął paszport na imię **Franciszka Józefa Tomaszewskiego**, wydany z m. **Łodzi** 4027-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię **Władysława Nypal**, wydany z fabryki **J. Rychtera.** 4029-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię **Antoniego Błonskiego**, wydana z fabryki **Rozenbiata.** 4018-3-3

Zaginęła dziewczynka lat 7 na imię **Irena Kalinowska**, włos blond, ubrana w sukienkę granatową. **Ktoby** wiedziało niej proszę zawiadomić **Szopenińskiego** na ul. **Rzgowskiej nr. 12** 4020-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię **Józefy Karpínskiej**, wydana z fabryki **I. Birnbauma.** 4066-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię **Jana Sliwińskiego**, wydana z fabryki **Gustawa Wiercieckiego.** 4065-1

Zaginął kwit od paszportu na imię **Magdaleny Bomke**, wydany z fabryki **nielarai** w **Widzewie.** 4071-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię **Mikołaja i Maryanny Wawrzyniak**, wydany z fabryki **Nestlera.** 4063-1

Zaginął paszport na imię **Andrzeja Okrasy**, wydany z gminy **Niesułków pow. Brzezińskiego.** 4069-3-1

Zaginął kwit na **weksel** wydany z 2-go **Tow. Wzajemnego kredytu**, na imię **A. H. Fajngold** na sumę **50 rb** 4068-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię **Wincentego Bęckowskiego**, wydana z fabryki **Schejblera (Bielnik).** 4067-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię **Józefy Sośniewskiej**, wydany z fabryki **Hirszberga i Wilczyńskiego.** 3976-1

Z rozporządzenia Ministerium Oświaty

**8-KL. ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI**

z wykładem w języku polskim

z programem męskich

**8-klasowych gimnazyów klasycznych,**

pozostających pod Zarządem Ministerium Oświaty, rozpoczyna swą działalność z dniem 1-go września r. b.

Gimnazjum ma na celu przygotowanie słuchaczek do studiów uniwersyteckich na dentystki i aptekarki, nauczycielki szkół męskich i żeńskich etc. etc.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 1, 2 i 3-go września. Zapisy od dnia 18-go sierpnia przyjmuje kancelaryja szkoły.

Przy szkole pensjonat.

ZAWADZKA 24.

1523-100

Kierowniczką

Zofia Libiszowska.

**VII-klasowy Zakład naukowy  
z klasami przygotowawczymi  
Stanisławy Rajskiej**

DZIELNA II.

Zapis uczenia od 24 sierpnia od 10—4.

Egzaminy do klasy wstępnej, I-ej, II-ej i III-ej — 3-go września, do klasy IV-ej i V-ej — 4-go.

Początek roku szkolnego 5 września.

1698

**„Pawilon Kwiatowy“**

Vis-à-vis Cmentarzy

zaopatrzone codziennie w wielki wybór kwiatów ciętych, doniczkowych i wieńcy.

Przyjmuje dekoracje wszelkiego rodzaju, jako też utrzymywanie, pielęgnowanie i kwicenie placu i grobów cmentarnych

rocznie od 10 rb.

Powierzone roboty wykonują specjalny personel ogrodniczy artystycznie i tanio.

1641.20.6

E. GUNDELACH.

Nowo otworzony

**SKŁAD MASŁA I PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH****„Ekonomja“**

Widzewska 129 (przy Główniej).

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Produkty wyborowe.

Ceny umiarkowane.

1661-4-3

Specjalna sprzedaż Kawy codziennie świeżo palonej.

**IV-kl. Szkoła handlowa żeńska**

ulica Zawadzka № 9.

Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczęły się dnia 27 sierpnia, lekcje—31 sierpnia.

Podania na imię Inspektora Szkoły, wraz z metryką i świadectwem szczepienia ospy przyjmuje codziennie kancelaryja szkoły od 10—1 god.

Przełożona C. Waszczyńska.

1534

9-9

**AGATOL St. GÓRSKIEGO**

nagrodzony medalem znany proszek do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. Przy stałym użyciu AGATOLU zęby są białe i zdrowe, jama ustna podlega doświadczeniu. AGATOL zalecany przez powagi dentystyczne. Sprzedaż wszędzie. Cena 20 i 35 kop.

1308-30-8

**Rutynowana  
NAUCZYCIELKA**

ze świadectwem rządowym poszukuje lekcyj w domach prywatnych lub na pensji. Wiadomość w adm. „Rozwoju“, Przejazd 8. 1471

**Pracownia Gorsetów**

dawniej Mikołajowska 53

NATALII KŁOZIEŃSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reparaacje.

1575 Piłtrkowska 115 m. 6.

Poszukuje się zdrowej

**Mamki**

do 10-o tygodniowego dziecka. Zgłosić się: ul. Juliusza nr. 17, mieszkania 10 1706-3-2



Powróciwszy z zagranicy polecam nowofasony jesiennych peleryn, guzików, serdaków z rękawami i ozapek jest też maszyna Singera do sprzedania za 10 rb.

Helena Lipińska, Przejazd 38 m. 10 róg Włodzkiej, poczta 1530 3-2

**Fasony**

Damskie i dziecięce oraz przeprasowanie i farbowanie po cenach przystępnych Lulza nr. 11 m. 9 przy rogu Zielonej. Stefan Witkowski. 1696-3-1

**DOM**

w środku miasta do sprzedania bez pośrednictwa. Oferty pod „Rozwoju“ w adm. „Rozwoju“ 1584-4-6

**SZKOŁA prywatna ogólna**

JADWIGI MODRYGAJŁO

Średnia Nr. 71.

Zapis uczniów i uczenie odbywa się codziennie od 9 rano do 1 po południu. 1532-9-9

Która z Pań

W nadchodzącym sezonie potrzebuje Okrycie, Futro lub Kostium, polecamy pierwszorzędny znany magazyn ubiorów damskich — DRABIKOWSKIEGO Piłtrkowska nr. 163. Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów, stosując się ściśle do mody.

Tamże można dostać najnowsze i wypróbowane fasony z biłki. 1674-6-4

**REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY „SAFFRON“**

R. SZAFRANOWSKI i S-ka

Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina, Filia: Piłtrkowska № 133. Telefona № 11.24.

Przeprowadzki krytymi mobilnymi wagonami i resorowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karet i powozów na śluby, spacery i majówki. Ceny przystępne. 533-104

**VII-o klasowa Żeńska Szkoła Polska  
Z. Pełkowskiej**

w Łodzi, Wólczajska № 43,

zawiadamia, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczęły się 1-go, lekcje — 3-go września. Kancelaryja gimnazjum otwarta codziennie od godz. 10 — 5. 1553-6-6

**MARTYN GAGANASZWILI Łódź,**

vis-à-vis TEATRU

SELLINA.

KONSTANTYNOWSKA 13

Skład Win Koniaków i różnych słodkich Likierów zagranicznych. Roskie wina od 35 kop. do 2 rb za butelkę. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, a także i zagraniczne WINA po różnych cenach. KAWIOR astrachański otrzymujemy dwa razy tygodniowo świeży. Skład WIN i KONIAKÓW M. Gaganaszwilli.

PRECZ z SZELKAMI! Za kop. 80 Elastyczno-spiralny spinacz do spodni. (szelki zupełnie niepotrzebne), łatwo zakłada się przy każdym spodniach. Zdrowy, wygodny, bez ciśnienia, bez potu, bez guzików, swobodna figura, oszczędza trudu i irytacji. Wysyła także za zalicz. poczt. 1 szt. za rb. 1.10 — 3 szt. rb. 2.70 — 6 szt. rb. 4.50 z przesyłką. Wincenty Jezewski, Warszawa R.258 Moza 12-2. 9191

**Dr. H. Szumacher**

choroby weneryczne i skórne

Mawrot 2.

Przyjmuje od 8-10<sup>1/2</sup>, i od 6-8 po poł., panie od 5-6. W niedzielę i święta od 8-1 r. 637r**Dr. med. W. Kotzin**

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc, przyjmuje analizy płwociny, mózgu, krwi, wydzielin ropnych itd. Od g. 9<sup>1/2</sup>,—10<sup>1/2</sup>, i od 4-6. 541r**Dr. L. PRYBULSKI**

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 po poł., w niedzielę od 9-1 rano i od 9-6 po poł. 1420-r

Ul. Południowa № 2.

**Dr. Edward Mittelstaedt**

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67

przyj. od 8-9<sup>1/2</sup> r. i od 5-6<sup>1/2</sup> pp. Choroby wewnętrzne i narwowe. 1429-r**Dr. L. KLACZKIN**

Konstantynowska 11.

Syphilia, skórne, wener., choroby dróg moczowych. Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedzielę i święta tylko do 1 rano. 746-r

**Dr. Ignatiew**

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

ulica Konstantynowska № 11 m. 5. Przyjmuje od 11-12 rano i od 4-7 po poł. codziennie. 1490r

**Dr. S. KANTOR**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4.

Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 1816

**Dr. Wacław BERNARD**

Zawadzka 29

przyjmuje z chorobami skórnymi, wenerycznymi i moczopłciowymi codziennie od 8<sup>1/2</sup>-12 rano i od 4-7 po poł. Panie od 1-2 p.p. W niedzielę i święta od 8-12. 1506-2-21

Osiedliłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płwocinowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedzielę od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6-ej po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

**Dr. B. Rejt,**

ul. ŚREDNIA № 5. 143r

Ulica PRZEJAZD № 12.

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI

**Pracownia haftów i ZNACZENIA BIELIZNY**

**D. Mazurkiewiczowej**

Przejazd 12 m. 14,

w podwórzu, w oficynie II piętro przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonuje takowe starannie, na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

Ulica PRZEJAZD № 12.

W OFICYJNIE 2-go PIĘTRO.

**DWIE.**

Powieść

JÓZEFA GRAJNERTA.

Cena dla prenumeratorów „Rozwoju“ kop. 20.

**Szkoła freblowska  
Celiny Daleszyńskiej**

Widzewska 24.

Po powrocie z letniska rozpoczyna zajęcia 5 września. Przyjmuje dzieci od lat 3-eh, a praktykantki od lat 16. Po skończeniu praktyki wydaje wyższe Patenty rządowe dla: Bon, Wychowawczyń i Nauczycielek Freblanek.—16.26